

# Obserwujemy skutki braku inwestycji

Rozmowa z Piotrem Litwą,  
prezesem Wyższego Urzędu Górniczego



– Co decyduje o bezpieczeństwie w górnictwie?

– Na prowadzenie bezpiecznej eksploatacji wpływają m.in. takie sprawy jak: sposób zwalczania zagrożeń naturalnych, stosowanie odpowiednich wyrobów – od maszyn po rękawice oraz kwalifikacje i doświadczenie pracowników. O górnictwie i zagrożeniach zazwyczaj mówi się w obliczu tragedii. Tak było po katastrofie w „Halembie”. Podobnie dzieje się po tragedii w „Śląsku”. Te dyskusje można podsumować w taki oto sposób – za każdym razem dąży się do tego, aby eksploatacja była prowadzona jeszcze bezpieczniej, co można osiągnąć na przykład poprzez wprowadzenie kolejnych zmian w przepisach i dodatkowych rygorów, czasami poprzez zdecydowany (odczuwalny) wzrost nakładów inwestycyjnych. Nierzadko pojawiają się opinie kontrowersyjne, sprowadzające się do zamknięcia kopalń niebezpiecznych. Doświadczenia innych państw w tej kwestii są różne, czasami odmienne. Może warto wziąć je pod uwagę, dyskutując o przyszłości polskiego górnictwa.

– Jakie są doświadczenia innych?

– W kopalniach amerykańskich węgiel kamienny wydobywa się z pokładów na głębokości ok. 200–300 metrów. Najgłębsza kopalnia „Tower”, w której jeszcze do niedawna prowadzono eksploatację na głębokości ponad 800 m, w stanie Utah, została zamknięta w 2008 r. Przedsiębiorca uznał, że wydobywanie się nie opłaca, a tamtejszy Urząd Górniczy (MSHA) nałożył na niego znaczną karę finansową 420 tys. dolarów, z powodu niedotrzymywania wymogów związanych ze zwalczaniem zagrożeń w swoich kopalniach. Po tragedii, jaka miała miejsce w 2006 r. w kopalni „Sago” w stanie West Virginia, związanej z wybuchem metanu, w USA zaostrzono przepisy w taki sposób, że MSHA ma prawo ukarać przedsiębiorcę za niedopełnienie obowiązków związanych z bezpieczeństwem pracy poprzez nałożenie kary finansowej w kwocie do 220 tys. dolarów za jedno przewinienie.

– A Niemcy, gdzie występują warunki podobne do naszych kopalń?

– Niemcy prowadzą wydobywanie na głębokościach zbliżonych do naszych – 1000 m i głębiej. W pewnym momencie zrezygnowali jednak z eksploatacji pokładów zagrożonych tąpnięciami, nie tylko z powodu zagrożenia objawiającego się w wyrobiskach dołowych, ale ze względu na oddziaływanie wstrząsów na powierzchnię. Powód? Zbyt kosztowne skutki takiego oddziaływania. Podobne warunki geologiczne i zagrożenia do naszych występują też w górnictwie czeskim, natomiast jego skala jest zdecydowanie mniejsza. Złóża ulegają szczypaniu, a kopalnie mają charakter schyłkowy. W takich krajach jak Ukraina czy Chiny prowadzi się eksploatację na znacznych głębokościach, w warunkach dużego zagrożenia metanowego, wodnego, wyrzutem gazów i skał, tąpnięciami. Stąd, jeśli mówimy o trudnościach w prowadzeniu robot górniczych i o sposobach zwalczania zagrożeń naturalnych, to możemy się przyrównywać właśnie do tych krajów, bo warunki są równie trudne jak u nas.

– Polskie fabryki maszyn górniczych to światowa czołówka...

– Polska nauka i przemysł, który pracuje na potrzeby górnictwa są przygotowane do tego, by proponować bezpieczne rozwiązania, pozwalające na prowadzenie robót na takich głębokościach, na jakich w tej chwili się ono odbywa. Sądzę jednak, że będzie trzeba zmienić filozofię w zakresie udostępnienia złóż oraz rozcinięcia pokładów, czyli prowadzenia robót udostępniających i przygotowawczych. Od pewnego czasu obserwujemy skutki braku inwestycji. Mam na myśli m.in. budowę nowych szybów i pogłębianie istniejących, czy też drażnienie wyrobisk udostępniających, kamiennych. Należy również zmienić podejście do profilaktyki w zakresie zwalczania zagrożenia metanowego. Aby zwiększyć skuteczność odmetanowania pokładów być może należy to czynić nie tylko na etapie prowadzenia eksploatacji, ale przed rozpoczęciem wydobywania. Konieczne jest zwiększenie nakładów inwestycyjnych na budowę nowoczesnych stacji odmetanowania połączonych z agregatami kogeneracyjnymi umożliwiającymi gospodarcze wykorzystanie metanu.

– Co budzi najczęściej zastrzeżeń inspektorów urzędów górniczych?

– Każdy wyrób w kopalni jest ważny i powinien być sprawny technicznie, ale są takie obszary, na które należy zwrócić szczególną uwagę. Myślę na przykład o urządzeniach elektrycznych i układach transportowych. Jest tutaj dużo do nadrobienia, a wypadki związane z tymi urządzeniami powtarzają się zbyt często. Nowoczesne maszyny i urządzenia pozwalają nie tylko zwalczać zagrożenia naturalne i zapewnić bieżącą

produkcję, ale również poprawiają komfort pracy. Na przykład kolejki, które będą służyły nie tylko do transportu materiałów, ale także ludzi. To jest szczególnie ważne przy długich drogach dojścia pracowników do miejsc pracy. Ma to wpływ i na wydajność pracy, ale również na bezpieczeństwo. Pracownik wypoczęty będzie popełniał mniej błędów. Od kilku lat WUG zwraca uwagę na przestarzałe obudowy zmechanizowane. To nie znaczy, że urządzenia są niesprawne. Będą sprawne, jeśli będzie się o nie odpowiednio dbać i konserwować. Ale jeżeli chcemy mówić o polepszeniu warunków bezpieczeństwa, to w tym zakresie również trzeba dużo zrobić.

– Na to wszystko potrzeba pieniędzy.

– Pragnę podkreślić, że w tym roku odnotowaliśmy kilka bardzo istotnych inwestycji, które mają wpływ na bezpieczeństwo pracy w sposób bezpośredni. Powstały nowe stacje odmetanowania w kopalniach „Sośnica-Makoszowy” i „Szczygłowice”. Razem ze stacjami wybudowano agregaty kogeneracyjne przez co dodatkowo zyskuje środowisko. Takie agregaty były wcześniej instalowane w innych kopalniach, jednak w dalszym ciągu jest ich za mało. Niedawno oddano do użytku nową stację wentylatorów głównych w kopalni „Chwałowice”. W wyrobiskach ścianowych montowane są kompleksy ścianowe ze strugiem do urabiania pokładów cienkich, których zasoby są znaczne. Jeden w „Zofiówce”, drugi będzie realizowany w „Bogdance”.

– Obsługa takich kompleksów wymaga wysokich kwalifikacji?

– Oczywiście, przy takim poziomie zagrożeń naturalnych oraz przy stosowaniu skomplikowanych maszyn i urządzeń, bardzo istotnym elementem są kwalifikacje pracowników – zarówno dozoru – jak i pracowników na stanowiskach górnik strzałowy, przodowy czy kombajnista. Wpływ na bezpieczeństwo ma również organizacja zakładu górniczego. Do jego sprawnego funkcjonowania potrzebne są osoby, które będą odpowiednio przygotowane i odpowiedzialne za profilaktykę związaną z zagrożeniami występującymi w górnictwie. Stąd też tak bardzo rygorystyczne przepisy, stanowiące obowiązek funkcjonowania w zakładzie górniczym nie tylko działu związanego z prowadzeniem robót górniczych, ale także np. z wentylacją, odmetanowaniem, stosowaniem urządzeń o budowie przeciwwybuchowej, prowadzeniem robót strzałowych itd.

– Czy można określić granice dopuszczalnego ryzyka przy prowadzeniu robót górniczych?

– Są elastyczne i mogą się przesuwać. Możemy sobie wyobrazić prowadzenie eksploatacji z pokładów leżących jeszcze 200–300 metrów głębiej, ale będzie to wymagać ogromnych nakładów finansowych. W pewnym momencie właściciel powinien zadać sobie pytanie: czy to się opłaca. Tak jak to zrobił właściciel amerykańskiej kopalni.

– Dziękuję za rozmowę.

Wypowiedzi i rozmowa:  
BARBARA WARPECHOWSKA